

Co Tydzień.

No. 3.

Trafilo mi się niedawno słyszeć w posiedzeniu urzędnika cywilnego z woyskowym, każdy, iak za zwyczaj bywa, swoy stan wielbił, a gdy coraz żwawiey ciągnęła się w sprzeczce rozmowa, a cywilny nad wiadomościami użytecznymi kraiovi rozwodził się, przerwał dyskurs niecierpliwy rycerz, mówiąc: Mow WPan co chcesz, nie na wiele się wasze książki kraiovi zdadzą, ręka dzielna i serce waleczne to lepsze nad papier, kałamarz, i pioro. Niewielka pociecha oyczyźnie z bakałarzow.

Mądry przedysputował, ale głupi pobił.

To powiedziawszy, iakby zgniodł Adwersarza wstał z miejsca z uśmiechem, pokłonił się i wyszedł; wstał równie cywilny, może goniąc rycerza wyszedł, wstałem i ja za niemi i powrociwszy do domu zastanawiałem się nad tym, com widział i słyszał.

Pierwsze moje zastanowienie było nad cytacyą, którą rycerz za wyrok podał, a że iak daley niby to na poparcie Satyra przyświadcza —

Król Wyzimir nieumiał pisać ani czytać.